Nr. 277. Dnia 7 października. Sobota. Dnia 25 września (7 października) 1893 r.

PRENUMERATA.

Kurjer Warszawski wychodzi w dni powszednie wieczorem, w niedziele i święta rano, a nadto wychodzą stale w dni powszednie, z wyjątkiem dni poświątecznych, dodatki poranne.

Warunki prenumeraty podane są w nagłówku numeru głównego.

Oddzielna przedpłata na dodatek poranny przyjmowaną być nie może.

KURJER WARSZAWSKI.

Dodatek poranny.

Dziś:	Justyny P. M.	Wschód słońca o godzinie 6-ej minut 8			Wschód księżyca o godzinie 12 minut 10 w.		Środa:	Placydy Panny.
Niedziela:	Wincentego Kadłubka.	Zachód " 5-ej " 28			Zachód " 4 " 20 r.		Czwartek:	Maksymiljana B.
Poniedz:	Bogdana Op.	Długość dnia godzin 11 " 20			Wysokość wody na Wiśle st. 3 c. 0 (st 2 c. 11).		Piątek:	Edwarda Króla.
Wtorek:	Franciszka Borg. W.	Ubyło " 5 " 23			Dziś o godzinie 4-ej zrana ciepła 14°.		Sobota:	Kaliksta P. M.

Redakcja, Administracja i Drukarnia: Plac Teatralny nr. 9. — Telefon Redakcji 268. — Telefon Administr. 517.
W Łodzi kantor własny. Piotrkowska 7/281, telefonu nr. 313.

KALENDARZ.

Imiona słowiańskie: Dziś Rosława, jutro Wojsławy.

Zgromadzenia: Posiedzenie członków zarządu cmentarza powązkowskiego. (Kancelarja cmentarza za rogatką powązkowską--12 w południe.)

Wystawy stałe: Wystawa Towarzystwa sztuk pięknych. (Krak.-Przedm., 15—od 10-ej rano do 4-ej po południu.)—Wystawa obrazów Krywulta. (Hotel Europejski—od 10-ej rano do 8-ej wieczorem.)— Wystawa obrazów spółki malarzy oraz rzeźbiarzy. (Nowy-Świat, 27—od 10-ej rano do 7½ wieczorem.) — Wystawa prób i wzorów przemysłu fabrycznego i rękodzielniczego krajowego. (Gmach Muzeum przemysłu i rolnictwa przy ulicy Krakowsk.-Przedmieście, № 66—codziennie od 10-ej rano do 4-ej po południu, w niedziele zaś i święta od 12—4-ej po południu. Wejście bezpłatne.) — Wystawa Muzeum rzemieślniczego. (Gmach Muzeum przemysłu i rolnictwa na Krak.-Przedm., 66—codziennie od 10-ej rano do 4-ej po południu, dla rzemieślników od 7—9-ej wieczorem, w niedziele zaś i święta od 10-ej rano do 4-ej po południu.) — Wystawa etnograficzna. (Wiejska, 18, dom hr. Branickiego—od 10-ej zrana do 4-ej po południu.)

Zabawy: Otwarcie lokalu zimowego Towarzystwa wioślarskiego, poczem „wieczornica" dla członków tegoż Towarzystwa oraz osób zaproszonych. (Lokal zimowy Towarzystwa przy ulicy Królewskiej—9 wieczorem.)

Teatry: Wielki: dziś „Otello" (z udziałem panny Libji Drog oraz p. Durot'a); jutro, o godz. 1-ej po południu, przedstawienie na korzyść kasy pożyczkowo-wkładowej artystów teatrów rządowych warszawskich: „Straszny dwór"; wieczorem „Król Lear"; — Rozmaitości: dziś „Nasi najserdeczniejsi"; jutro „Mężowie ich córek"; — Nowy: dziś powtórzenie programu 2000-go przedstawienia; jutro „Wnuk Tumrego". (7½ wieczorem.)

Lombard miejski: **Gotówki** w kasie lombardu do rozdania na zastawy znajduje się na dzień dzisiejszy 18898 rs. 79 kop. (Pożyczki wydawane będą od 9-ej zrana do 1-ej po południu i od 4—5-ej po południu; wykup i prolongata uskuteczniane są od 9-ej zrana do 2-ej po południu i od 4—6-ej po południu.)

Wiadomości bieżące.

= Rada zarządzająca kolei nadwiślańskiej zakomunikowała dyrektorowi tejże kolei rozporządzenie departamentu kolei, osnowy następującej: Z polecenia ministra komunikacyj, przewóz wychodźców partjami, korzystających, na mocy decyzji XXXV-go ogólnego zjazdu konwencyjnego, z przejazdu podług taryf ulgowych, odbywać się może nie inaczej jak w krytych wagonach towarowych, specjalnie na ten cel przygotowanych. Przygotowanie wagonów na tem polega, iż w nich urządzone być mają ławy podłużne, o jednej kondygnacji prycz, kratki w drzwiach wagonów, zabezpieczające ludzi dorosłych i dzieci od wypadnięcia, wreszcie schodki do wchodzenia i wychodzenia z wagonów na stacjach pośrednich i krańcowych. W braku wagonów krytych, przewóz wychodźców z rodzinami po taryfie zniżonej odbywać się może i w wagonach innego rodzaju, a nawet w wagonach pasażerskich klasy III-ej pod tym wszakże warunkiem, aby urządzone były w sposób powyżej wskazany. Przy przewozie wychodźców kolejami rozporządzenie powyższe ma być ściśle przestrzegane.

= *Praw. wiestn.* zamieszcza następującą notatkę o przebiegu epidemji cholery w obrębie państwa:

	Okr. sprawozd.		Zachor.	Zmarło
Gub. wileńska . . .	od 24 wrz.	do 30 wrz.	9	4
" ekaterynosławska	" 17 "	23 "	484	196
" elisawetpolska .	" 10 "	16	2	—
" kaliska	" 17 "	23 "	2	—
" kałuzka	" 17 "	23 "	36	16
" kijowska	" 17 "	23 "	380	122
" kurska	" 17 "	23 "	120	55
" mińska	" 23 "	30 "	69	26
" mohylewska . .	" 17 "	23 "	116	43
M. Moskwa	" 27 "	29 "	15	4
" podolska	" 10 "	23 "	1306	487
" połtawska	" 17 "	23 "	80	35
" riazańska	" 17 "	23 "	29	16
" samarska	" 17 "	23 "	120	63
M. Petersburg	" 29 "	2 paź.	129	73
" saratowska . . .	" 17 "	23 "	95	44
" tambowska . . .	" 17 "	23 "	48	36
" tobolska	" 17 "	23 "	14	6
" tomska	" 3 "	9 "	48	18
" ufimska	" 17 "	23 "	3	1
" chersońska . . .	" 24 "	30 "	181	72
" czernihowska .	" 17 "	23 "	100	25
Obw. Kercz	" 13 "	23 "	10	6

= Na prośbę inżeniera kolei wilanowskiej, p. Hussa, magistrat postanowił dozwolić na położenie szyn kolei konnej w granicach miasta, a mianowicie od dziś istniejącego przystanku za rogatką belwederską, przez szosę belwederską koło rogatki, przez drogę zaokopową i część projektowanego do zasypania wału miejskiego, do placu przy rogatce mokotowskiej, t. j. do linji tramwajów warszawskich.

= Zgodnie z postanowieniem magistratu i opinją komitetu budowlanego, nadeszła decyzja władzy, upoważniająca zarząd kanalizacji do zmiany w budowlach, przeznaczonych do 1-ej grupy basenów osadnikowych. Do trzech ścian wznoszonych obecnie budowli ma być użyty beton, tylko z obłożeniem go cegłą, zamiast projektowanych poprzednio murów z cegły.

= Po zatwierdzeniu warunków technicznych na dostawę 115 sążni kub. kamienia polowego do budowy basenów osadnikowych przy IV-ej grupie filtrów nowego wodociągu, niebawem ogłoszona będzie licytacja na tę dostawę.

= Magistrat otrzymał upoważnienie skanalizowania wszystkich budynków miejskich w ogrodzie Saskim, z warunkiem, ażeby roboty oddano przedsiębiorcy z przetargu między firmami technicznemi, mającemi pozwolenie na wykonywania tego rodzaju robót.

= W r. 1891-ym splantowano część terytorjum, należącego do cmentarza brudzieńskiego. Obecnie bardzo niewiele pozostało tu miejsca do grzebania ciał zmarłych, których przecięciowo bywa chowanych na tym cmentarzu po 40 dziennie. Magistrat powziął zamiar niezwłocznie przystąpić do splantowania gór piaskowych na przestrzeni około 4,000 sążeni. Koszt robót obliczono na 6866 kop. 72, a wykonanie ich ma być oddane przedsiębiorcy.

= Wczoraj, o godz. 6-ej po południu, w Towarzystwie dobroczynności, pod prezydencją p. Szymona Krzeczkowskiego odbyło się posiedzenie wydziału sierot. Do zwiedzenia wszystkich przytułków sierot i złożenia z czynności tej sprawozdania wydział delegował pp.: Adama Brauna, Kazimierza Kaszewskiego i Józefa Krompolca. Przyznano wsparcia po rs. 40 na wyprawy ślubne pięciu wychowankom zakładu sierot, a mianowicie: Marjannie Jakobczakównie, Józefie Marynowskiej, Franciszce Wiśniewskiej, Annie Rozengoldównie i Teodorze Goreckiej. Z zapisu ś. p. Thiesów udzielono wsparcia dwom wychowankom: Jadwidze Kwendrawiczównie i Jadwidze Magnuskiej, każdej po rs. 74 za rok ubiegły, zaś Jadwidze Stania

---

206)

NAFTA.

POWIEŚĆ

Sewera.

(Dalszy ciąg.)

ROZDZIAŁ XIII-ty.

W ciężkiej walce godziny wlokły się powoli, dnie przechodziły szybciej, tygodnie leciały galopem.

Baltazar dokazywał cudów wytrwałości, pracy, energji. Od świtu do nocy na koniu, był przy każdym szybie, sprawdzał roboty, rozkazywał, radził.

Stryjaszek ręce z radości zacierał.

Gazy huczały, sztangi od ich sprężystości drżały, bijąc o twardy kamień. Wszystko było co potrzeba do szarpania nerwów niecierpliwością i nadzieją, lecz ropy nie było.

Druga pożyczka skończyła się, należało zdobyć trzecią. Zygmunt niezręczny w tego rodzaju interesach, nie miał pojęcia, gdzie jej szukać.

Katastrofa zbliżała się wolno, bezwzględnie, jak nieugięte w swoich wyrokach fatum.

Trzecią pożyczkę zdołano zaledwo zaciągnąć w sumie dwóch tysięcy. Nie trwała dłużej nad tydzień...

Robert pisał o wielkich nadziejach, a wołał o pieniądze--napróżno!...

Baltazar blady, milczący, z podkrążonemi oczyma chodził po kopalni jak duch! Na pytania nie odpowiadał. Ludzie go unikali ustępując mu z drogi.

Ogłoszono sekwestr. Stary rekin za sumę stu siedemdziesięciu tysięcy został panem terenów spółki, wykopanych szybów, maszyn i narzędzi.

Wspólnicy zeszli się na ostateczną naradę.

— Przegraliśmy — odezwał się nerwowo Baltazar.

— Życie—dokończył Zygmunt.

— Życia nie!—krzyknął olbrzym.—Moje trzydzieści lat więcej warte, niż głupie trzykroć sto tysięcy!

Podniósł pięści w górę.

— Przysięgam, że życie moje do mnie należy, jest moją własnością i nie zmarnuję go. Trzydzieści lat, takie zdrowie i takie muskuły—to siła i można nią coś zrobić.

Zygmunt nie wierzył w swe trzydzieści lat, w swą siłę i muskuły, milczał, jak gdyby pogrążony w letargicznym śnie rozpaczy.

Siłacz chodził po pokoju, jak tygrys w klatce.

— Gdyby przedemną stanął w tej chwili stryjaszek?...

— Cóżbyś mu powiedział?

— Połamałbym mu żebra.

— A potem?

— Drapnął do Ameryki.

— Z *miss* Fanny?

— Zapomniałem o niej, o całym świecie, dyszę tylko zemstą. Rekin przeczuwał, że trzykroć stu tysięcy nie udźwigniemy i dlatego dał nam pieniądze, abyśmy kupili dla niego tereny, sprawili maszyny, bili szyby, administracja nic go nie kosztowała.

— Jeden szczery uśmiech losu, a mogliśmy się uratować.

— I możemy. Mam zachowane na nadzwyczajny wypadek życia pięćset dolarów. Dziś rzucam je na grę.

Odetchnął, jak gdyby mu kamień spadł z serca.

— Wybiorę dwa szyby najgłębsze, najwięcej obiecujące, jeden w Podgrodziu, drugi w Taraszówce, rozdzielam sumę tę na dwie połowy, wezmę najlepszych robotników i dalej dzień i noc na zmianę. Ty *sir* zostaniesz tu, ja jadę do Taraszówki... Zgoda?

— Na wszystko zgoda — odparł Zygmunt, lecz szkoda pięciuset dolarów.

— Nie wierzysz?

— Nie, albowiem teraz przyszła kolej na serję niepowodzeń.

— Wy jesteście podatni, jak wosk, niestali jak piasek na pustyni, w sentymentalizmie podobni pannom na wydaniu i dlatego łatwo zdobywacie serca kobiet, ale za to trudniej wam zdobywać miljony; uciekacie przed samem zwycięstwem.

Zygmunt się uśmiechnął.

— Kiedy ostateczny termin do założenia rekursu od wyroku stryjaszka?—rzucił pytanie Baltazar.

— Czternaście dni.

— Mamy więc jeszcze czas.

Pochwycił czapkę.

— Gdy się zacznie akcja, otrzeźwiejesz *sir*. Dziś cię opanowała dżuma zwątpienia i dusi cię! Bądź zdrów...

Wybiegł, za nim Zygmunt. I jemu duszno było w niskiej izdebce i on potrzebował powietrza, ruchu pracy muskułów, zmęczenia, aby uspokoić rozszalałe nerwy...

Poszedł ścieżkami, a instynkt przyzwyczajenia niewidzialnej siły popychał go w stronę dworu.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

szewskiej za r. b. rs. 18. Zaofiarowane przez ks. Lubomirskiego, prezesa Tow. dobroczynności, rs. 25 rozdzielono między 25 wychowanek, kształcących się w śpiewie, i postanowiono kwoty z daru pomienionego zapisać na karty ich oszczędności. Wyrażono podziękowanie p. Kołodziejskiemu za bezpłatne odnowienie 70-iu sztuk kapeluszy dziecięcych, i p. Głodzińskiemu za 4 funty haftek, ofiarowanych dla zakładu. Aleksandrze Grajwody, wychowance, oddanej na dalszą opiekę matce, wyznaczono jednorazowo rs. 10. Zadecydowano zwrócić się do dyrekcji kolei nadwiślańskiej z prośbą o wypłacenie dwom sierotom po zmarłym nadkonduktorze pomienionej kolei, Piotrowskim, znajdujących się w kasie funduszów tych dzieci. Do zakładu sierot dziewcząt przyjęto dwie kandydatki, a do zakładu chłopców sześć sierot zupełnych. W końcu zatwierdzono rachunki na dostarczone produkty dla przytułków: przy ulicy Freta i Hożej. W trzech przytułkach, pod opieką Towarzystwa dobroczynności zostających, przebywa obecnie 116 sierot dziewczyn, w zakładzie w gmachu po dominikańskim chłopców 141, na kolonji Drewnica 30, do patronatu uczęszcza 30-tu chłopców przecięciowo.

= Na przedstawienie magistratu nastąpiła przychylna decyzja władzy wyższej co do nabycia sposobem gospodarczym 150 sztuk wodomiarów za sumę rs. 4.000.

= Decyzją ministerjalną zarząd gminy żydowskiej upoważniony został do przyjęcia zapisu, uczynionego przez sukcesorów b. p. Maurycego Rozengartena w kwocie 250 rs., i zapisu kupca tutejszego, Welta, w kwocie rs. 2,000, pod warunkami, w legacie wymienionemi.

= Z powodu wydania nowych przepisów o mełamedach, t. j. nauczycielach żydowskich, naczelnicy powiatów, jak donoszą *Warsz. gub. wied.*, otrzymali polecenie zawiadomić kogo należy, iż osoby, które będą zajmować się nauczaniem dzieci żydowskich religji i języka hebrajskiego bez świadectw na prawo nauczania, jak również i rodzice, posyłający dzieci do takich osób, oraz rabini za brak należytego dozoru nad mełamedami i chederami, podlegną odpowiedzialności sądowej z mocy §§ 1,049—1,053 ustawy o karach.

= Komisarze cyrkułowi otrzymali zawiadomienie, że w zakładzie dezynfekcyjnym dra Stępniewskiego został zaprowadzony telefon, przez który można się komunikować w wypadkach, wymagających niezwłocznej dezynfekcji odzieży, bielizny lub pościeli.

= Na targach miejskich komisje sanitarne skonfiskowały: 30 f. stęchłej kiełbasy, 11 f. mięsa oraz sadła zepsutego i 3 f. nieświeże kaczki. Nadto zrewidowano 279 zakładów spożywczych; w 18-iu zalecono usunąć różne nieporządki, a 5-iu właścicieli za nieświeżą prowizję pociągnięto do odpowiedzialności sądowej.

= Za pośrednictwem biura kontroli znalazło miejsca w ciągu tygodnia 852 służących, a w tej liczbie 226 kucharek i 470 sług do wszystkiego.

= Do składu utworzonej przy warszawskim zarządzie komunikacyj komisji egzaminacyjnej na tytuł technika komunikacyj zaliczono ze strony zarządu kolejowego inżeniera Raszewskiego, naczelnika służby drogowej kolei nadwiślańskiej, na miejsce inżeniera Popowa.

= Dowiadujemy się, iż otwarcie nowego lokalu Towarzystwa subjektów handlowych i przemysłowych m. Warszawy nastąpi nie wcześniej, niż około d. 22-go b. m.

= Z teatru i muzyki.

* Z powodu niedyspozycji pana Szymanowskiego, zamiast „Naszych najserdeczniejszych”, dana będzie dzisiaj w teatrze Rozmaitości komedja Wolffa „Te, które się szanuje”.

Widowisko rozpocznie „Przechodzień” Coppée'go.

* Teatr Wielki daje dzisiaj po raz trzeci „Otella” Verdiego, a teatr Nowy powtarza po raz dziesiąty i ostatni zarazem cały program dwutysięcznego widowiska, złożony z wyjątków sześciu operetek, drugiego aktu zabawnego „Żołnierza królowej Madagaskaru” i z „Zabobonu”, którego całość zamknięto w jednej odsłonie.

Powodzenie programu dwutysięcznego widowiska powinnoby zachęcić reżyserję do ułożenia nowego *quodlibet*'u operetkowego.

= Przygoda w Nieświeżu.

W nocy z d. 3-go na 4-ty b. m. książę Antoni Radziwiłł, ordynat nieświeski, powracał ze Swierznia do Nieświeża czwórką w lejc.

Konie rozbiegały się, strzelec i woźnica spadli z kozła, a rozhukana czwórka rumaków z siedzącym w powozie księciem, poniosła ku urwistemu brzegowi odnogi Niemna.

O kilkadziesiąt kroków od przepaści, koń dyszlowy padł pod koła.

Wehikuł stanął, konie zaś lejcowe oderwały się i zginęły.

Na wieść o ocaleniu księcia mieszkańcy Nieświeża, oficjaliści i dzierżawcy wiosek radziwiłłowskich, zgromadzili się w nieświeskim kościele farnym, gdzie odprawiono dziękczynne nabożeństwo.

= Nowy konsulat.

Dowiadujemy się, że w Warszawie ma powstać jeszcze jeden konsulat, mianowicie turecki.

Konsulat ten będzie miał jedynie handlowe znaczenie.

O godność nowego konsula stara się pewien reprezentant handlu ze Wschodem, posiadający stosunki w Konstantynopolu.

= Basen w wagonie.

Spółka rybna, mająca zaopatrywać Warszawę w różne gatunki ryb z jezior w gubernjach: wileńskiej i mińskiej, sprawiła trzy wagony, specjalnie do przewozu ryb urządzone.

Są to ogromne baseny kryte, pozwalające z łatwością zmieniać wodę.

Wagony te mają kursować już w początkach listopada.

= Zamiast emerytury.

Sprzedaż papierów wartościowych, stanowiących własność emerytów kolei warszawsko-terespolskiej, już ukończono i po obliczeniu okazało się, iż emeryci za rubla pobieranej obecnie emerytury otrzymają 8·1887 rs., czyli za 1,000 rs. rocznej emerytury 8,188 rs. 70 kop. kapitału.

Rezultat to bardzo pomyślny i nieoczekiwany, spodziewano się bowiem nie więcej nad rs. 7 za rubla.

Po zatwierdzeniu powyższych wyników przez ministerjum i sporządzeniu na tej zasadzie list płacy, nastąpi wypłata należności, co jednakże przy sprzyjających nawet okolicznościach stać się może najwcześniej za miesiąc.

Jednocześnie zwrócone będą wkłady z narosłemi procentami tym uczestnikom kasy, którzy żadnych praw emerytalnych nie nabyli lub też nabywszy nie skorzystali z nich, pozostawszy nadal na służbie.

= Spław na Wiśle.

Kampanja spławna na Wiśle zbliża się ku końcowi.

Wobec przejścia ostatnich tratew z budulcem, gospoda flisacza na Pradze aż do wiosny będzie zamknięta.

Przepisy władz pruskich, dotyczące opłaty 10-iu marek od każdego flisaka, mijającego granicę, przedsiębiorcy tutejsi, po porozumieniu się z niemieckimi, obchodzili tym sposobem, iż na pograniczu pruskiem były utrzymywane kompanje flisaków tamecznych, które zmieniały przewoźników galicyjskich.

Według przybliżonych obliczeń, dzierżawcy mostów na Wiśle, opłacający tenuty 30—40,000 rs. za sezon, osiągnęli dochodu w ciągu sezonu spławnego do 25% z „mostowego”, wynoszącego od jednej tratwy po 25—30 rs.

Wobec pięknej pogody i ciepła, szyprowie spodziewają się, iż na berlinkach zdążą jeszcze obrócić dwa razy.

= Okaz.

Nadesłano nam okaz kartofla, wykopanego na gruntach fabryki oleju p. Gustawa Noska w Grodzisku.

Kartofel to w kształcie... serca.

= Opóźnienie pociągu.

Pasażerowie wyjeżdżający wczoraj pociągiem pocztowym kolei petersburskiej, wychodzącym ze stacji Praga o godz. 10-ej zrana, narażeni byli na niemiłą niespodziankę.

Po wyjściu pociągu ze stacji, na 6-ej wiorście, pękła obręcz u jednego z kół parowozu i pociąg zatrzymano na linji.

Nadkonduktor, prowadzący pociąg, chcąc zawiadomić stację o wypadku, połączył aparat telegraficzny, znajdujący się zazwyczaj w pociągu, z drutami na linji, lecz aparat odmówił posłuszeństwa, jako nieużywany od dłuższego czasu.

Nie pozostawało nic innego, jak tylko wystarać się o konnego posłańca, który też przybył na Pragę z zawiadomieniem o wypadku.

Parowóz pomocniczy natychmiast wysłano i pociąg cofnięto napowrót na stację.

Wypadek ten spowodował opóźnienie przeszło dwugodzinne.

= Znaczne kradzieże.

W dniu wczorajszym stróż domu pod № 9-ym przy ul. Nowy Świat spostrzegł, iż drzwi prowadzące do mieszkania właściciela nieruchomości, p. Stanisława Cichockiego, są otworzone, a jak się później okazało, w połowie wyłamane.

W mieszkaniu, we wszystkich pokojach, był straszny nieład.

Pootwierane szafy, szuflady komód, stołów i t. p., rzeczy zaś rozrzucone na wszystkie strony.

Ponieważ pan C. nie znajdował się w Warszawie, przebywa bowiem jeszcze na letniem mieszkaniu, więc co mianowicie złodzieje mogli zabrać, nie było na razie wiadomem.

Po przybyciu pana C. okazał się brak następujących rzeczy: futra damskiego pokrytego aksamitem, płaszczyka również damskiego ubranego skunksami, kilku okryć jedwabnych i aksamitnych, cennych koronkowych mantyl, zegarów staroświeckich, kandelabrów, srebra stołowego i mnóstwa innych przedmiotów.

Poszkodowany oblicza wartość skradzionych rzeczy na sumę 1,259 rs.

Policja warszawska otrzymała wczoraj wiadomość o spełnieniu zuchwałej kradzieży w okolicy podmiejskiej, mianowicie w Kazuniu Niemieckim.

Ze stajni A. Bartiola uprowadzono wczorajszej nocy 4 konie wartości około 600 rs.

Konie te złodzieje zaprzęgli do dwóch wozów, a nadto zabrali komplet uprzęży.

Nikt ze służby gospodarki złodziejów nie słyszał i kradzież dopiero rano spostrzeżono.

Złodzieje udali się w kierunku Warszawy, jeden wóz przez rogatkę powązkowską, drugi przez marymoncką.

= Podrzucenie.

Wczorajszego wieczora stróż domu pod № 14-ym przy ul. Brzozowej, Łukasz Milewski, znalazł w sieni podrzucone niemowlę, liczące 3 tygodnie życia.

Podrzutka, po spisaniu protokułu, odesłano do szpitala Dzieciątka Jezus.

= Przy pracy.

W fabryce Norblina robotnik, Jan Rybak, zamieszkały pod № 34-ym przy ul. Wroniej, schodząc z ciężarem po stopniach schodów, upadł i złamał prawą nogę.

Bronisław Kołuski, czeladnik kowalski, podkuwając konia, został kopnięty tak mocno, iż upadł i stracił przytomność.

Stan zdrowia Kołuskiego jest groźny.

= Upadnięcia.

Posłaniec № 60, Piotr Juszkowski, stojący w pobliżu gmachu teatru, został zawołany.

Biegnąc w stronę skweru, upadł tak nieszczęśliwie, iż złamał nogę.

Na ul. Okopowej spadła z wozu Filipina Jastrzębska, 13-letnia córka kolonisty z Młocin i uległa złamaniu lewej ręki.

= Na uczynku.

Pod № 27-ym przy ul. Złotej J. Żelisławskiemu skradziono złoty zegarek.

Uchodzącego z łupem złodzieja przytrzymano.

= Zniknięcie.

Przed kilku dniami zamieszkała pod № 32-m przy ul. Brukowej Ewa Gutkowska dostała ataku obłędu, który szczęśliwie przeszedł.

Nazajutrz Gutkowska, wyszedłszy z domu, więcej nie powróciła.

Pomimo usilnych poszukiwań, na ślad zaginionej nie natrafiono.

= Choroby zakaźne.

Władza powiatowa otrzymała zawiadomienie, iż w okolicach Zegrza, pod Warszawą, grasują choroby zakaźne.

Celem zapobieżenia następstwom, delegowano na miejsce dra Strużewskiego.

= Uderzenie kopytem.

W dniu onegdajszym handlarz, Aron Winterblum, prowadząc konie na targ praski, został przez jednego z nich uderzony kopytem w piersi.

Uderzenie było tak silne, iż W. ma dwa żebra złamane.

Ciężko chorego odwieziono do szpitala starozakonnych.

= Ofiara kąpieli.

Onegdaj, pod wsią Borki, 16-letni Ignacy Lemański, kąpiąc się w Wiśle, utonął.

Zwłoki, po upływie kilku godzin, znaleziono.

NOTATNIK TERMINOWY.

— D. 9-go października, o godz. 10-ej zrana, w kancelarji oberpolicmajstra m. Warszawy, odbywać się będzie licytacja na sprzedaż rozmaitych rzeczy, złożonych z ubrania, bielizny, sprzętów gospodarskich, jako też przedmiotów złotych, srebrnych i brylantowych, znajdujących się w depozycie tejże kancelarji, tak znalezionych, jak odebranych od osób podejrzanych, i nieodebranych przez właścicieli.

— D. 9-go października, w izbie skarbowej łomżyńskiej, odbędzie się licytacja, a d. 12-go t. m. przetarg na dostawę w ciągu r. p.: 1) drzewa około 1,424 sążni i 2) świec łojowych 255 pudów 3½ funtów dla brygady łomżyńskiej straży pogranicznej, znajdującej się w powiatach gubernij: łomżyńskiej i płockiej oraz w m. Łomży, od rs. 12,481 kop. 18.

— D. 9-go października, na komorze celnej grajewskiej, odbywać się będzie sprzedaż przez licytację rozmaitych skonfiskowanych towarów, ocenionych na rs. 9227; w tem herbaty około 70-iu pudów.

Nekrologja.

† Ś. p. Teofila Grzybowska,

po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzona św. Sakramentami, przeniosła się do wieczności w dniu 5-ym października 1893 roku. Wyprowadzenie zwłok na cmentarz powązkowski z kościoła Narodzenia Najśw. Marji Panny na Lesznie nastąpi dnia 7-go października, to jest w sobotę, o godzinie **3-ej** po południu. —4329—

Dnia 24-go września (6 października) r. b. zmarł

kupiec i obywatel m. Warszawy Gordyusz Zinowiewicz MACHOTKIN,

o czem nieutuleni w smutku: żona, dzieci i wnuki zawiadamiają krewnych i znajomych, zapraszając jednocześnie na wyprowadzenie zwłok z domu własnego przy ulicy Nalewki № 13, o godzinie **11-ej** przed południem, w dniu 26-go września (8-go października) r. b., oraz na pochowanie ciała na cmentarz starowierców za rogatką grochowską. 2—4338—

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE

Wiedeń, 4-go października.

(Korespondencja specjalna *Kurjera Warszawskiego*).

Ogłoszono już urzędownie dwie wystawy artystyczne o znamionach i celach dobroczynnych i salonowych. Urządzają je w listopadzie, jako protektorki: malarską arcyksiężna Marja Teresa, rzeźbiarską księżna Hohenlohe, małżonka wielkiego ochmistrza dworu, z domu Iwanowska. Dotąd dwustu pięćdziesięciu artystów ofiarowało darmo swoje prace; należą do nich: Zygmunt Ajdukiewicz, Roman Kochanowski, Kazimierz Pochwalski, Tadeusz Rybkowski i Teodor Zajączkowski. Ogłoszenie powiada: Na polu dobroczynności ma nastąpić zetknięcie się bliższe artystów i przyjaciół sztuki, a przez to ma być uczyniony pierwszy krok do utworzenia takiego koła przyjaciół sztuk pięknych, jakie kwitną w salonach innych stolic, czego, niestety, dotąd w Wiedniu nie było w pożądanym stopniu. Damy komitetowe i patronesy będą czynić honory przy stołach z zastawą herbacianą. Będzie to zatem nowość.

Carltheater przygotowywa *feerie* „Das Goldland"; balet zaangażowano z Medjolanu, a dyrektor Blasel i artystka Benda ćwiczą się na gwałt w jeździe na rowerach, bo to będzie ich główne zadanie. Mają oni po nad wodospadem Njagary, z naturalnej wody, przejeżdżać się na rowerach po wyciągniętej linie.

W stowarzyszeniu fotografów okazywał wczoraj prof. Luckhardt nowy aparat, który zdejmuje podobizny kolorowe. Jest to wynalazek wspólny austrjacko-francuski. Odbicie pada na cieniutką blaszkę żelatynową, stosownie chemicznie przyrządzoną, która wygląda czarno, lecz oglądana pod pewnym kątem świetlanym okazuje wszelkie kolory zdjętych przedmiotów. Rzuty kolorowe fotografji śpiącej dziewczyny na białe płótno wywoływały okrzyki zdumienia. Można obraz utrwalić i na szkle. Jest to ogromny krok naprzód w zakresie fotografji.

Nowy profesor, krakowianin, dr. Neusser, objął już klinikę i katedrę na uniwersytecie tutejszym.

Uczony pisarz tutejszy, F. Kanitz, wydał znakomite dzieło: „Rzymskie studja w Serbji" („Roemische Studien in Serbien"). Zbadał on cały bieg Dunaju i Sawy, całą Serbję, sprawdził 340 miejscowości, gdzie były osady rzymskie, cały system koncentrycznie skombinowanych fortyfikacyj i gościńców, idących do Bośnji i Dalmacji. Belgrad— to starożytne Taurunum, Semlin-Singiduum. Most Trajana między serbską miejscowością Kestol a rumuńską (dacką) Turn Severin miał długości 1,127 m. na 20 filarach, wysokich 20 m. Co więcej, odkrył on cały kanał rzymski dla przeprawy okrętów przez progi Bramy żelaznej, w tem samem miejscu, gdzie dzisiaj jest na nowo wykonywany. Są ślady dokładne wałów ochronych, kamiennych; kanał był długi 3,320 m., szeroki 57 m.; strzegły go dwa zameczki, których fundamenty istnieją dotąd. Kanał ten zburzony był w epoce najazdów barbarzyńskich i przez gwałtowne powodzie. Dzisiaj pracują około odbudowy takiego samego kanału potomkowie legjonistów, których rzymianie około Orsowy w Dacji osadzili. Kanitz wydał i dokładne mapy tych odkryć i spowodował ochronę słynnej tablicy Trajana. Minister Kallay zorganizował wyprawę naukową, celem zbadania w tych samych kierunkach Bośnji i Hercegowiny. Dzieło Kanitza, pełne nowych danych, jest przewodnikiem dla całego półwyspu Bałkańskiego. *A.*

*

Berlin, 5-go października.

(Korespondencja specjalna *Kurjera Warszawskiego.*)

Antysemityzm dzisiaj jest już tak silnym czynnikiem w życiu społecznem stolicy, że niema już prawie dnia, w którym nie wypadłoby zaznaczyć charakterystycznych jego objawów. Przedwczoraj Ahlwardt na zebraniu antysemickiem, odbytem w sali „Concordia" przy ulicy Andreasstrasse, przed licznem nader audytorjum przemawiał na temat: „Pięć miesięcy więzienia". Oczywiście, jak to jes jego zwyczajem, wystąpił z należytą godnością, przedstawiając osobę swoją jako ofiarę niecnej intrygi żydowskiej. „Lecz—rzekł—z rozkoszą odsiedzę karę, przekonany, że broszura moja społeczeństwu naszemu prawdziwą przyniosła korzyść". Bohater antysemityzmu okrasił przemówienie swoje wzmianką, że ma dowody, iż fabryka Löwego, której powierzona była dostawa broni palnej dla armji niemieckiej, przekupywała i urzędników państwowych, oświadczył jednak, że dalej tej sprawy prowadzić nie myśli. Zebranie bardzo burzliwy miało przebieg. Dwóch starozakonnych, którzy nieostrożnie wysunęli się naprzód, zbito kijami i wyrzucono z sali wśród ogólnych okrzyków: „Za drzwi". Była to dla Ahlwardta wielka satysfakcja, większa wszelako urosła dlań ztąd, że przewodniczący zebraniu, niejaki Wilhelm Kretzer, w imieniu antysemitów berlińskich u stóp „rektora wszystkich niemców" złożył solenną deklarację, iż w czasie, gdy za dobrą sprawę będzie pokutował w więzieniu, antysemici pamiętać będą o rodzinie jego opuszczonej. Ahlwardt po odsiedzeniu kary prawdopodobnie będzie w posiadaniu i mandatu do sejmu, ponieważ urzędownie kandydaturę jego postawiono w Arnswalde.

Wybrykiem antysemickim szczególniejszego rodzaju, dokonanym we wschodniej dzielnicy miasta, w pobliżu placu Kistrzyńskiego, przy ul. Bydgoskiej, zajęta była wczoraj ósma izba karna sądu tutejszego. Pociągnięto do odpowiedzialności sądowej 160 osób, oskarżonych o kradzież drzewa d. 17 czerwca r. b. z handlu kupca Seligsohna. Wszyscy podsądni przyznali się do winy, lecz uwolnieni zostali ze względu, iż działali w dobrej wierze, przekonani, że zapasy, na placu wspomnianym nagromadzone, bezpłatnie są oddawane do użytku ubogich. Wiadomość o bezpłatnem oddawaniu drzewa puścił w kurs jakiś jegomość, bardzo elegancko ubrany, antysemita, który właścicielowi chciał wyrządzić figla. Do szczętu zapasy jego zagrabiono, a nawet z płotu, postawionego przez administrację kolejową, ograniczającego własność Seligsohna, nie pozostało ani deski. Seligsohn tym sposobem nietylko sam traci 850 m., lecz zwrócić musi nadto administracji kolejowej 170 marek za płot zniesiony.

Z prawdziwem zadowoleniem pisma tutejsze zaznaczają nader pochlebny sąd prezesa ministrów belgijskich, Beernaerta, o mieście Berlinie. Bawił on tutaj przez dni kilka, wracając z Karlsbadu do Brukselli, a przyjmując korespondenta brukselskiej *Gazette*, rzekł: „Czytałem częstokroć w gazetach, że Berlin szybko bardzo się rozwinął, lecz ani przez myśl mi nie przeszło, że taki ujrzę widok. Nie mogę nasycić wzroku. Jakże dziwna i ogromna zmiana! Wszystkie ulice szerokie, dobrym zaopatrzone brukiem, czyściuteńkie. Oświetlenie nie pozostawia nic do życzenia. Nigdzie odoru, wszędzie piękne kamienice; służba tramwajów i omnibusów kompletnie uregulowana!" *K.*

*

Paryż, 4-go października.

(Korespondencja specjalna *Kurjera Warszawskiego.*)

W klubach tutejszych panuje ruch wielki. Prefekt policji, Lépine, z uwagi na powtarzające się oszustwa i nadużycia, zawezwał do siebie znaczną ilość prezesów klubów t. zw. otwartych i zażądał od nich: 1) usunięcia pewnych osobistości, znanych z tego, że gra jest jedynym środkiem ich utrzymania; 2) zniesienia pożyczek, udzielanych graczom przez administrację i wreszcie 3) niewydzierżawiania gry.

Paryż posiada znaczną ilość klubów; w r. 1884-ym było ich 73, z których 15 zamkniętych i 58 otwartych, większość ich założona przez uczniów Dupressoir'a, właściciela domu gry w Homburgu, i Blanc'a, właściciela Monte-Carlo. Mają one zwykle poważnie się przedstawiające rady nadzorcze, złożone z wybitnych, znanych osobistości, należących do świata parlamentarnego i finansowego, w istocie jednak, rady te służą tylko za pokrywkę odbywających się tam nadużyć i znaczenia żadnego nie mają.

Do klubów zamkniętych, które uczęszczane są przez małą ilość osób, wzajemnie sobie znanych, należą: „Jockey-Club", „Union artistique", „Cercle agricole" itd. Do klubów otwartych zaliczają się: „Betting-Club", „Cercle de l'Escrime", „Cercle de la Presse", „Cercle franco-américain", „Cercle Molière", „Cercle des méridionaux", „Cercle anglais", „Cercle de l'Union", „Cercle des deux Mondes", „Cercle du Chateau d'eau" itd.

Znaczna ilość klubów tej ostatniej kategorji zarządzana jest przez braci Bertrandów, którzy ostatniemi czasy stali się głośnymi skutkiem grubego oszustwa, jakiego mieli się dopuścić do spółki z pewnym jubilerem, Schwob'em. Oryginalna ta rodzina Bertrandów ma widocznie specjalne uzdolnienie do prowadzenia domów gry, choć pięciu braci rozpoczęło swoją karjerę od stanowisk niższych; jeden był kucharzem, drugi lokajem, trzeci kamerdynerem, wszyscy u Rotszylda na służbie. Obecnie zaś słyną jako mistrze w ożywianiu gry, ułatwianiu jej przez dyskretne pożyczki, których zwrotu nawet nigdy nie żądają.

Słynny ksiądz Garnier, były kandydat ostatnich wyborów do izby, krząta się energicznie około założenia olbrzymiego związku na wzór Ligi demokratynej belgijskiej, która właśnie niedawno odbywała kongres. Przedsięwzięciu temu przyklaskuje z zapałem hr. de Mun i współudział swój przyrzeka.

Akademja fryzjerska urządziła wczoraj w lokalu „Grand Orient de France" doroczny konkurs, połączony z zabawą tańcującą, z okazji rozpoczęcia kursów szkoły fryzjerstwa. Licznie zebrani uczestnicy konkursu wykonali w przeciągu oznaczonego czasu najbardziej misterne i fantastyczne fryzury damskie, poczem zabrał głos przewodniczący stowarzyszenia, zaznaczając, że uczesanie greckie musi być zaniechane w tym roku, a zastąpione przez fryzurę staranniejszą, jaka jedynie odpowiednia będzie dla pań, zmuszonych bywać w teatrze... bez kapelusza. Przemawiał też i świeżo obrany na deputowanego, fryzjer Chauvin, któremu towarzysze zawodu ofiarowali wspaniałą szarfę poselską. *Z.*

*

Londyn, 30-go września.

(Korespondencja specjalna *Kurjera Warszawskiego*).

Wczoraj odbył się w sali cechów (*Guildhall*) wybór lorda-majora na rok urzędowania od d. 9-go listopada. Po wysłuchaniu mowy kronikarza, w której ten opowiedział główne wypadki, zaszłe pod municypalnem berłem tegorocznego burmistrza, sir Stuart Knill'a (kreowanego przez królowę „baronetem", czyli chorążym królestwa), do wyborów przystąpili wielcy dygnitarze *City* — szeryfowie, aldermeni, ławnicy i t. zw. „liberyjni" (*liverymen*), t. j. zasiadający w parlamencie municypalnym delegaci starożytnych cechów. Z dwóch przedstawionych kandydatów wybór padł na aldermana Jerzego Roberta Tylera, który piastował już wszystkie urzędy i godności ratuszowe. Urodzony w r. 1835-ym, kształcony w Eton i w Cambridge, burmistrz-nominat jest po ojcu naczelnikiem starej firmy fabrykantów papieru, Venables, Tyler i S-ki, oraz wielkim mistrzem cechu papierników, którego konstytucja sięga czasów Edwarda I-go. Alderman Tyler jest gorliwym w polityce konserwatystą.

Pojutrze będzie otwarta, w galerjach przy ulicy Regenta (*New Gallery*), wystawa sztuki dekoracyjnej. Z wyjątkiem introligatorstwa—uprawianego tu przez wykształcone kobiety ze sfer najlepszych — inne gałęzie pracy i przemysłu dość smutnie są zaniedbane pod względem dekoracyjnym, a dzisiejsza wizyta moja „prasowa" w galerjach przekonała mnie, że wystawa pokaże raczej braki, aniżeli rzeczy dokonane. Mówią, że konkurencja z zagranicą jest tu niemożliwa prawie, zwłaszcza w wyrobach ceramicznych, metalowych, skórzanych i w meblach.

Akcjonarjusze, budujący na dalekim Westendzie wieżę, wyższą od paryskiej Eiffla, obiadowali wczoraj na skończonych już fundamentach. Wieża—od miejscowości, w której się wzniesie, nazwana Wembley Tower — przewyższy paryską o 350 stóp, a od podziemi do szczytu zawierać będzie magazyny, restauracje, kawiarnie, teatr, hallę koncertową, bibljotekę i gabinet obserwacyjny. Budowa ma być skończona w maju 1895-go r. *Ed. N.*

Telegramy „Kurjera Warszawskiego".

Kadyks 6-go października. (*Tel. Aj. półn.*)— Komendant miasta daje dzisiaj obiad na cześć komendantów i oficerów przybyłych tutaj okrętów russkich. Takiż obiad daje w niedzielę rada jeneralna prowincji Kadyks.

Paryż 6-go października. (*Tel. Aj. półn.*) — Prezydent Carnot przyjął zaproszenie na uroczystości, urządzane przez paryzką radę municypalną na cześć eskadry russkiej.

KONFERENCJA BERLIŃSKA.

Berlin 6-go października. (*Tel. Aj. półn.*) — Russko-niemieckie rokowania posuwają się zwolna Powolność ta tłumaczy się szczegółowym rozbiorem materjału. Rząd niemiecki sformułował żądania swe w 70-iu punktach. Jest bardzo prawdopodobnem, że delegaci russcy znajdą potrzebę zastosowania bojowych instrukcyj.

BISMARK.

Kissingen 6-go października. (*Tel. pr. K. W.*)— Książę Bismark odjeżdża ztąd stanowczo jutro zrana.

Berlin 6-go października. (*Tel. pr. K. W.*)— Wysłany do Kissingen specjalny reporter *Berliner Tagblattu* zaprzecza kategorycznie alarmującym pogłoskom o zdrowiu Bismarka, zwłaszcza zaś o ataku apoplektycznym.

Berlin 6-go października. (*Tel. pr. K. War.*) — Pomimo usilnych przedstawień lekarzy, publiczność w wielu miejscowościach, przez które książę Bismark będzie jutro przejeżdżał, zamyśla urządzić mu owacje. Zwłaszcza w Eisenach i Getyndze projektują manifestacyjne przyjęcia. Ludność we Friedrichsruhe czyni także przygotowania na wielką skalę.

NA BIAŁEJ GÓRZE

Berno morawskie 6-go października. (*Tel. pr. Kur. W.*) — Na niedzielę projektowany jest olbrzymi mityng na Białej Górze. Zamówiono 500 obywateli do utrzymania porządku.

ZATARG Z MAROKIEM.

Madryt 6-go października. (*Tel. pr. K. War.*)— Rząd wysyła 10,000 żołnierzy do Maroka, ponieważ kabyle tamtejsi ogłosili wojnę świętą.

PRZESILENIE W CHILI.

Londyn 6-go października. (*Tel. pr. K. W.*) — Senat w Santjago (Chili) orzekł, że ministerjum dopuściło się zdrady stanu, i uwięził ministrów.

ROKOSZ W BRAZYLJI.

Londyn 6-go października. (*Tel. pr. K. W.*)— Bombardowanie Rio de Janeiro trwa dalej, ponieważ wojska rządowe wzniosły fortyfikacje w samem mieście. Wszystkie banki zamknięte.

Londyn 6-go października. (*Tel. pr. Kur. W.*)— Z Rio de Janeiro donoszą, że katolicy tamtejsi domagają się, aby Papież poparł swoim wpływem sprawę wskrzeszenia monarchji w Brazylji.

Wiedeń 6-go października. (*Tel. pr. Kur. W.*)— Według doniesień ze Lwowa, w miejsce dra Smolki, posłem do parlamentu wiedeńskiego wybrany został profesor Piętak. (*Aj. poln.*)

Wiedeń 6-go października. (*Tel. pr. K. W.*) — Namiestnik, hr. Thun, przyjmując powinszowania zarządu miejskiego z powodu dnia imienin cesarza Franciszka Józefa, wdał się w pogawędkę z burmistrzem praskim co do zaprowadzonego w mieście małego stanu oblężenia. Namiestnik nadmienił, iż jakkolwiek środek ten spowodowany został demonstracjami tajnego stowarzyszenia „Omladina", niemniej jednak ruchawce owej przewodzili znani i inteligentni ludzie. (*Aj. póln.*)

Praga czeska 6-go października. (*Tel. pryw. Kur. War.*) — Rasina, redaktora *Neodwislosti* i *Polabana*, aresztowano.

Nowy Jork 6-go października. (*T. p. K. W*)— Odkryto, że ostatnich napadów na pociągi dopuścili się sami urzędnicy kolejowi.

TELEGRAMY HANDLOWE.

Berlin 6-go października. (*Telegr. prywatny Kur. Warsz.* Giełda dzisiejsza była usposobiona cokolwiek słabiej. Na rynku rubli i wartości russkich przeważało zaofiarowanie, a kursa doznały straty. W porównaniu z wczorajszemi kursami obniżyły się banknoty russkie w obrotach natychmiastowych o 30 fenig., a w dostawowych o 25 fen.. Warszawa krótkoterminowa gorzej o 30 fen., krótki Petersburg o 1 m., długoterminowy lepiej natomiast o 10 fen. Przekazy na Wiedeń krótkie pozostały bez zmiany (160.90), długoterminowe zaś lepiej o 10 fen. (160.—). Listy zastawne ziemskie pozostały na poziomie wczorajszego kursu, pożyczki wschodnie 3-ej emisji spadły o 40 kop.; listów likwidacyjnych nie notowano, pożyczki wschodnie zaś 2-ej emisji brano po 66·—. Więcej płacono za 4½% listy zastawne russkie i kupony celne, mniej natomiast za 6% russkie renty złote z roku 1883-go i 4% pożyczki konsolidowane russkie z roku 1880-go. Akcyj kredytowych austrjackich nie notowano. Dyskonto prywatne pozostało na wczorajszym poziomie, żyto miało dziś tendencję w dalszym ciągu słabą i oddawane było taniej o 50 fenig. w obu terminach.

Berlin 6-go października. (Notowania urzędowe giełdy). —

Bil. ban. rus. w tr. nat.	212.10	Akcje d. ż. w. wied.	—.—
Weksle na Warszawę	211.80	Akcje kredytowe	—.—
Weksle na Petersb. kr.	211.20	Weksle na Londyn kr.	—.—
Wek. na Petersb. dług.	209.10	„ „ dł.	—.—
Bil. ban. russ. nadost.	212.50	Żyto w tow. gotow.	125.75
Wschodnia poż. II em.	66 20	Żyto na wiosnę	133.75
Listy zast. 1-ej serji	65.60		

Kursy z dnia 5-go października: 212.40, 212.10, 212.20, 209.—, 212.75, 66.60, 65.60, —.—, 126.25, 134.25.

Sprawozdania z targów.

Targ zbożowy na Pradze w dniu 6-ym października.— Jak zwykle w piątek, usposobienie targu zbożowego spokojne i obroty nie wielkie. Dowieziono 34 wagony, z których 3 było żyta, 20 owsa, 7 jęczmienia i 4 kaszy jaglanej. Dla żyta usposobienie spokojne. Za wyborowe płacono po 71 do 72½ kop., za średnie po 70 kop., ordynaryjne bez ruchu. Owies słabiej, wyborowy nabywano po 86—90 kop., średni po 79—85 kop., ordynaryjny 73—77 kop. Jęczmień bez zmiany, towar na paszę po 59 do 69 kop., lepsze gatunki bez ruchu. Kasza jaglana słabo, płacono po 72 do 84 kop.

Spostrzeżenia meteorologiczne.

Sprawozdanie stacji w Warszawie z dnia 6-go października r. b.:

	Barom.	Wilg.	Wiatr	Temp. C.	=	Temp. R.
D. 5-go g. 9 w.	745.2	81	PdZ	15.0	=	12.0
D. 6-go g. 7 r.	746.3	82	Pd	13.6	=	10.8
„ g. 1 pp.	746.2	60	PdZ	22.6	=	18.8

W ciągu d. 5-go b. m.: Temperatura najniższa C. 8.7=R. 6.9; „ najwyższa C. 18.5=R. 14.8; Wysokość wody spadłej mm. 0.0.

Wykaz transportów

przybyłych w dniu 24-ym września (6-ym października) 1893-go roku na stację Warszawa (Praga) Terespolska:

Za frachtem zwyczajnym: a) do magazynów składowych: Rajgrod №№ 269, 278, 280; Mironówka № 1327; Władimirówka № 104; Smieła № 1273; Gołta №№ 1158, 1156, 1157, 1161; Nowoukrainka №№ 1020, 1012, Pletionyj-Taszłyk №№ 328, 329; Orzeł №№ 457, 489; Zwienigorodka № 964; Cwietkowo № 333, 325; Szpoła №№ 1846, 1873; Aleksan9rówka № 335; Korystówka № 3558.

b) do Pragi (loco): Łuków №№ 2142, 2141, 2134; Kotuń № 226; Biała №№ 2209, 2214, 2215; Miłosna № 378; Międzyrzec №№ 1843, 1842; Rostów № 25871; Orsza № 5896; Jarcewo № 3144; Moskwa № 4973; Niżnij № 70090; Kaługa № 3857; Słupki № 694; Chotyniec № 107; Orzeł № 537; Kołontajewka № 565 Krzywda № 395; Biała-Cerkiew № 7518; Mironówka №№ 1321 1319, 1328; Pletionyj-Taszłyk № 318; Browki № 826; Dubno № 1386; Nowoukrainka №№ 1024, 1022, 1028; Odessa № 8263; Klewań №№ 887, 889, 888, 886, 890, 885; Juzowo №№ 519, 518.

W drukarni *Kurjera warszawskiego*.—Plac Teatralny Nr 473c (nowy 9). Дозволено Цензурою Варшава 24 Сентября (6 Октября) 1893 г.
Redaktor Franciszek Olszewski.—Wydawcy: Wacław Szymanowski i Antoni Pietkiewicz (Adam Pług).